GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 93. W Piątek dnia 21. Kwietnia. 1843.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 17. Kwietnia.

N. Pan mianowanemu w miejsce Kiamila Baszy przy dworze tutejszym nadzwyczajnym posłem i pełnomocnym ministrem Porty Ottomeńskiéj Talatowi Efendiemu na zamku tutejszym wczoraj w południe prywatne posłuchanie dać i pisma jego wierzytelne przyjąć raczył.

Z Poznania, dnia 20. Kwietnia.

** Po upłynionéj już teraz dziewięćdziesięciodniowéj kościelnéj żałobie po zmarłym Arcybiskupie Duninie i w chwili nowych wyborów, aby obsadzić opróżnioną przez śmierć jego katedrę, nie odrzeczy będzie bliżéj cokolwiek o tym przedmiocie pomówić. Biskupstwo poznańskie najdawniejsze w Polsce, począwszy od Jordana najpierwszego biskupa, aż do zmarłego teraz Marcina Dunina, liczy 81 mężów, którzy tę godność piastowali. W liczbie téj historycy polscy nie mieszczą jeszcze Ungera, drugiego po Jordanie biskupa, który przyjmował w Gnieźnie Ottona III. Cesarza r. 1000., jako się wyraźnie pokazuje ze spółczesnego Ditmara. Z tych biskupów, dziewięciu było Włochów, jeden czy dwóch z familii pruskiéj, reszta zaś urodzeni w Polsce lub Litwie. Pomiędzy ostatnimi znów trzech było xiążąt, to jest: syn Króla Zygmunta I., urodzony w ubocznych związkach z Katarzyną Telnic, znany pod nazwiskiem Jana z xiążąt litewskich i dwóch Czartoryjskich Floryan i Teodor. O jednym zaś tylko Wawrzyńcu piérwszym Polaku, który posadzony został na katedrze poznańskiéj r. 1106. mówi Długosz, iż był nie szlachcicem.*) Co istotnie zadziwiać nas powinno, skoro rozważymy, ilu uczonych i zasłużonych w ojczyznie mężów nie szlachty, jak n. p. Kromer, Hozyusz i inni do godności biskupiéj w innych polskich dyecezyach wyniesionych było; a osobliwie, gdy nam wskazują dzieje i statuta, iż tylko w miarę rozprzężenia się sił moralnych narodu i zbliżania się kraju polskiego do upadku, obostrzano prawa wynikające z klejnotu szlacheckiego, z godności tytułów i innych podobnych niedorzeczności. Teraz po upływie kilku wieków zacznie się pewnie na dobre, iż nie szlachta na biskupstwie osiadać będzie.

*) De humili stirpe agrestium procreatus. Długosz T. I. 360.

Gdyż w obudwóch kapitułach gnieźnieńskiéj i poznańskiéj jednego tylko już mamy Kanonika Przyłuskiego, który się klejnotem szlacheckim zaszczyca. Jest on już od roku 1813. i ztąd też najdawniejszym Kanonikiem w obudwu kapitułach. W ostatnich jednak nieporozumieniach kościelnych, podczas uwięzienia X. Arcybiskupa Dunina, zniechęcił podobno nieco ku sobie umysły Członków tychże kapituł, i — — — — Nie słychać także, aby X. Sufragan Brodziszewski, znany ze swéj nauki i świątobliwego życia, który w ostatnich czasach tyle się odznaczył swą gorliwością ku religii, miał być umieszczony na liście Kandydatów. Powiedziano już dawniéj w pismach publicznych, że samo nawet duchowieństwo rygoryzmu jego się lęka. Tymczasem rzecz ma się całkiem inaczéj. Duchowni dziś jeszcze mile sobie wspominają łagodne jego rządy, gdy był Officyałem w dyecezyi gnieźnieńskiéj. Umiał on rozróżniać słabość ludzką, od zakorzenionych złych chęci i jeźli karząc ostatnie, był czasem nieubłaganym, tak znów z drugiéj strony, łatwo przebaczał najcięższe winy, jeżeli te tylko z chwilowéj słabości pochodziły. Rygoru jego raczéj z téj strony bardziéj obawiaćby się trzeba, iżby może wznowił niektóre przepisy, które wprawdzie w wyznaniu katolickiem ciągle istnieją, ale jako mniéj odpowiadające czasowi, nie są przestrzegane, a wznowienie ich teraz, nie jednoby zapewne obudziło nieprzyjemne zajście, jak n. p., gdyby duchowni po parafiach obowiązani byli używać kar kościelnych przeciw wszystkim, którzy o spowiedzi wielkanocnéj zapominają. — Jakkolwiek bądź połączone kapituły gnieźnieńska i poznańska wielu liczą mężów, którzy godni są zasieść na stolicy Arcybiskupiéj. Niemając myśli ubliżyć nikomu, niech mi wolno będzie wspomnieć tu tylko Kanonika Dąbrowskiego. Obok zalet mędrca, łączy on skromność i prostotę prawdziwego sługi Chrystusa, świątobliwy i miły w pożyciu, spodobał się zapewne tyle Bogu, ile go ludzie szanują. Przytém nie małe on liczy w duchowieństwie zasługi, jako Professor w dyecezyach poznańskiéj i chełmińskiéj, a nakoniec jako Regens seminaryum w Gnieźnie. Stósownąby rzeczą było, aby on przewodniczył teraz tym, których do stanu duchownego kształcił i przysposabiał. — Ktokolwiek zaś do godności Arcybiskupiéj powołany zostanie, wkładamy na niego najpiérwszy obowiązek, aby wejrzał w stanowisko dzisiejsze seminaryum poznańskiego. Zasłużył sobie na wdzięczność Biskup Okęcki, iż wprowadził tutaj missyonarzy, lecz nie mniejszą zrobił przysługę Dunin, iż ich skassował. Bo jak życie ludzkie tak i każda, choćby najlepsza instytucya, ma czas swego wzrostu, kwitnienia, przeżycia się i upadku. Ale ztąd wyrodziło się jeszcze gorsze złe, to jest całkowite zatracenie języka polskiego w seminaryum. Bo, gdy jeszcze Arcybiskup Wolicki użalał się, iż niema zdatnych Polaków, którzyby missyonarzy w seminaryum zastąpić mogli, rząd przysłał professorów, uczonych wprawdzie mężów, ale nieznających ani jednego słowa po polsku. Młodzież sposobiąca się do stanu duchownego, słuchając wykładu nauk w wyższych klassach gymnazyum i na uniwersytecie tylko w języku obcym, przejmuje się całkowicie duchem i przyzwyczaja się nie ledwie myśleć formami języka, który się codziennie o uszy jéj odbija. Na téj więc drodze każdy duchowny, mija się z głównym celem swego przeznaczenia, bo Jezus Chrystus powiedział: iż dobre owieczki znają głos pasterza swego, a te jednak w naszych dyecezyach z małym wyjątkiem, pomimo najlepszych chęci, nie są w stanie zrozumieć głosu pasterza, który do nich z niemiecka się odezwie. Wreszcie duchowny powinien być w każdéj chwili panem mowy swojéj, jego słowa powinny być nauczające, lecz nie uczone, proste i dla każdego przystępne, takiéj zaś wprawy, tylko przez dłuższe używanie nabyć można. Jeżeli więc w téj chwili jest rzeczą niepodobną, aby duchowni na narodowych uniwersytetach kształcić się mogli, to przynajmniéj w seminaryach powinni przyswajać sobie ducha i władanie tą mową, któréj w całém swojém życiu, z owieczkami swymi używać będą. Temu zaś celowi seminaryum dzisiejsze w Poznaniu bynajmniéj nieodpowiada. Niewchodzimy w to, czy Arcybiskup Wolicki miał słuszne powody do użalania się na brak zdatnych nauczycieli między Polakami, tyle tylko śmiało wyrzec możemy, iż nowo teraz obrany Arcybiskup tego powtórzyć nie będzie miał prawa. Moglibyśmy tu cały szereg duchownych Polaków wyliczyć, którzyby godnie

wykształconéj duchownéj młodzieży przewodniczyć mogli. Ale niechcemy tu wyprzedzać czynności Arcypasterza, o którym sądzimy, iż tym spiescniéj przystąpi do dokonania dzieła, osobliwie, gdy po wszystkich zakątkach, gdzie tylko kiedy językiem polskim mówiono, ludność teraz na nowo praw swéj narodowości się dopómina, a nawet i Najjaśniejszy Pan nie broni więcéj, aby język polski w Prowincyi naszéj kształcił się i rozwijał.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 9. Kwietnia.

Kommissya Rządowa Sprawiedl. ogłosiła powtórną listę 37 osób, we Francyi zmarłych, a rodem z Królestwa Polskiego będących. Akta zejścia tych osób złożone zostały w Głównem Archivum Królestwa.

(Dokończenie uznanéj szlachty). — Laskowski Winc., h. Dąbrowa; Laskowski Jakób, t. h.; Laskowski Alex., t. h.; Lenczowski Win., h. Strzemię; Lenczowski Julian, t. h.; Litwiński Adolf, h. Jelita; Łaguna Tad., h. Grzymała; Łaski Kar., h. Korab; Łuba Jak., h. Lubicz; Łuba Piotr, t. h.; Maleszewska z Zielińskich Tekla, wraz z dziećmi: Felixem i Michałem synami, oraz Eufrozyną córką, po niegdy Felixie Ant. Maleszewskim pozostałemi, h. Godziemba; Mężeński Stan., h. Kościesza; Mężeński Piotr, t. h.; Mężeński Franc., t. h.; Miklaszewski Andrzéj, h. Ostoja; Milewski Mich., h. Slepowron; Milewski Józ., t. h.; Miłkowski Mich., h. Habdank; Mirecki Antoni, h. Szeliga; Morawicki Leon, bez herbu; Morzycki Mich., h. Mora; Morzycki Max., t. h.; Morzycki Fran., t. h.; Moszyński Józef, h. Nałęcz; Napolski And., h. Niezgoda; Orzechowski Ant., h. Rogala; Pajewski Ign., h. Jelita; Pętkowski Kar., h. Pernus; Pętkowski Stan., t. h.: Piasecki (z Piasecna) Alex., h. Janina; Plichczyński Józef Paw., h. Radwan; Pokłoński Alexan., h. Slepowron; Pokłoński Józ., t. h.; Poleski Tom., h. Krzywda; Xiądz Radziszewski Bartł., h. Radwan: Xdz Radziszewski Tom., t. h.; Rapczyński Stanisław, h. Topor; Rogojski Walen. Fran., h. Brochwicz; Rowiński Teofil, h. Boża-wola; Rowiński Ign., t. h.; Rydzewski Wojc., h. Suche Komnaty; Rzewnicki Teod., h. Rustejko; Rzewnicki Kacp., t. h.; Skłodowski Józef po Urbanie, h. Dołęga; Skłodowski Fran. po Janie, t. h.; Skłodowski Józef po Janie, t. h.; Skłodowski Jan, po Urbanie, t. h.; Skolimowski Stan., h. Lubicz; Skolimowski Andrzéj, t. h.; Skrzynecki Felix Anto., h. Bończa; Smoliński Mich. Józef, h. Zagłoba; Stępczyński Józef, h. Doliwa; Stokowski Ant., h. Jelita; Sułkowski Tom., h. Pobóg; Swinarski Andrz. Józ., h. Poraj; Szczepanowska z Karczewskich Barbara, h. Jasieńczyk; Tarczyński Winc., bez herbu; Tczyński Jan, h. Rawicz; Topolski Kryst. Ant. Wilh., h. Nałęcz; Valentin d'Hauterive Piotr, h. Valentin; Warszewski Ign., h. Rawicz; Wieruski z Wieruszyc Roman, h. Srzeniawa; Wieruski z Wieruszyc Karól, t. h.; Wilczkowski Jan z Dukli Bened., Prokop, h. Jelita; Wiszniewski Aug., h. Trzaska; Wodziński Rafał, h. Jastrzębiec; Wołłowicz Wiktr., h. Bogorya; Wołowski Teofil; Wojtkiewicz Bonaw., h. Wolff; Wyrzykowski Franc., h. Slepowron; Wyszyński Serwacy, h. Trzywdar; Załęski Ign., h. Pruss 1; Załęski Józ., t. h. Zawadzki Ant. Barnaba, h. Korzbog; Zawadzki Ant., h. Rogala; Zawadzki Felix, t. h.; Zieliński Edw., h. Doliwa; Zieliński Fortunat, t. h.; Żebrowski Andrzéj, h. Jasieńczyk.

Francya.

Z Paryża, dnia 6. Kwietnia.

Odstąpienie Xięcia Mirskiego od wiary katolickiéj i przejście tegoż od zasad emigracyi polskiéj do rossyjskiéj Wszechsłowiańszczyzny jest wypadkiem, który nietylko na kościół, ale i na polityków wielkie zrobił wrażenie. Xiążę ten, wyznając się w względzie tak duchownym jako też świeckim za poddanego J. C. Mości Cesarza Wszech Rossyi i otrzymawszy za to przebaczenie, przyjął zarazem na siebie obowiązek, innych także wychodźców swojego narodu, do przyjęcia amnestyi namawiać, i tym końcem udzielił kilkom z nich w kopii litografowanéj listu pisanego do jednego z swych synów w Polsce pozostałych. List ten, datowany z dnia 4. Marca i zawierający powody do tych kroków, następującéj jest osnowy: *)

»Do Jaśnie oświeconego Xięcia Dymitra-Światopełka Piasta na Mirze Mirskiego w Warszawie. Xiążę Dymitry! Od kilku miesięcy

*) Przytoczone tu dokumenta nie są oryginalne, tylko tłómaczone z niemieckiego. Przyp. R.

w emigracyi wielka zaszła reakcya. Amnestya moja i mój powrót do kościoła schizmatyckiego wywołały z początku krzyki i przekleństwa. Potém przypomniano sobie, że nie jestem lekkomyślny, że nie jestem nierozsądny i niestały. Przypomniano sobie, że wszystkie wielkie kwestye epoki znam dokładnie. Zapytano się zatém, ażali ważnych nie miałem powodów do uczynienia tegò, com uczynił. Cała znamienita część emigracyi wiedziała bardzo dobrze, że niczyim nie jestem agentem. Wiedziano, że wszystkie moje postępki były zawsze skutkiem méj głębokiéj rozwagi, mego najszczérszego i najsumienniejszego przekonania. Dla tego ci, co się sami szanują, raczéj moją wolną, otwartą i bitą drogą iść postanowili, aniżeli puszczać się na bezdroża. Wiesz Xiążę Dymitry, że pod względem nauki emigracya polska naród przynajmniéj o dwa wieki wyprzedziła. Wiész, że nawet w religijno-moralnym względzie emigracya bez porównania wyższe ma wykształcenie aniżeli naród. Przyznasz mi więc słuszność, że nie mógłem się temu oprzeć, abym błagał łaski cesarskiéj dla tych wszyskich, którzy krajowi wielkie wyrządzić mogą przysługi. Miałbym się za nader szczęśliwego, gdybym się mógł stać użytecznym nieszczęsnéj téj emigracyi, będącéj niewinną ofiarą kilku ambitnych i przewrotnych wichrzycieli. Wszystkie moje środki i całą moję exystencyą poświęciłem interessowi religijnéj, politycznéj i obywatelskiéj spólności wszystkich Słowian, bo w téj spólności spoczywa żywotni warunek zupełnego odrodzenia, wielkości i potęgi starożytnéj familii Słowiańskiéj. Jeźli będę tak szczęśliwym, że choć w części do wielkiéj przyszłości narodu Sławiańskiego przyczynić się zdołam, wtedy Opatrzność niechaj raczy i na Was, moi trzéj Synowie, zlać błogosławieństwo, na które zasłużę. Wasz przywiązany ojciec, Książę Swiatopełk Piast na Mirze Mirski.« W skutek tego zebrała się polska rada narodowa, która w języku polskim i francuzkim następujące ogłosiła zeznanie: »My niżej podpisani, dowiedziawszy się, że niedawno temu pomiędzy emigrantami polskiemi rozpowszechniono listy z podpisem Księcia Swiatopełka Piasta na Mirze Mirskiego, w których tenże oznajmia, że otrzymał dla siebie amnestyą Cesarza Rossyjskiego, że przeszedł z kościoła katolickiego do schizmy greckiéj, i że się spodziewa widzieć rodaków za jego idących przykładem, po rozważeniu, że Mirski na zapytanie rodaków naszych Goszczyńskiego, Benduskiego i Rutkowskiego, w tym celu do niego wysłanych, autorem owych listów być się wyznał, byliśmy tego zdania, że obowiązkiem naszym jest się zebrać, abyśmy w imię Boga, w duszy naszéj i naszem sumieniu wyrzekli sąd o tymże postępku Mirskiego. Tym końcem zebraliśmy się w r. 1843. dn. 27. Marca, osądziliśmy w duszy naszéj i naszem sumieniu ten postępek Mirskiego i potępiliśmy go: jako zdradę względem narodu polskiego, który w pokorze serca wiernym pozostał myśli boskiéj, jaką reprezentuje i któréj symbol w wierze swéj i swych nadziejach przechowuje, jako czyn oszczerstwa przeciw emigracyi polskiéj, która narodowemu swemu posłannictwu wierną pozostanie, jako obrazę przeciw całemu słowiańskiemu szczepowi, który z instynktu wszelkim rodzajem zdrady się brzydzi, jako czyn niewdzięczności ku Francyi, naszéj siostrzennéj ojczyźnie, która Mirskiego pod imieniem obrońcy narodowości polskiéj w dom swój przyjęła, i któréj chleb w ten sam dzień pożywał, kiedy o zbrodni swojéj przeciw narodowości polskiéj przemyśliwał. Podpisani postanowiliśmy wyrok ten, jako wyraz spólnego naszego uczucia, podać ku wiadomości Polski, Francyi i narodów Słowiańskich, dokument zaś oryginalny zachować, aby go kiedyś dostawić rządowi, któremu Opatrzność poruczy czynne wykonywanie na ziemi sprawiedliwości, jakąśmy dzisiaj w wewnętrzem naszem przekonaniu moralnie wykonali przed Bogiem.« Adam Mickiewicz, który należy do 29 podpisanych, zbił tym sposobem stanowczo czyniony mu zarzut, jakoby się sam nakłaniał do zasad wszechsłowiańskich.

Z dnia 12. Kwietnia.

Król postanowieniem z d. 9. Kwietnia Generała Drouet, Hr. Erlon, najstarszego Generała-porucznika armii, marszałkiem Francyi mianował. Innem postanowieniem z tegoż dnia Król Generała Bugeaud, Gubernatora Algieru, Kawalerem W. krzyża legii honorowéj mianować raczył.

Presse wyraża: »Gazeta pewna legitymistyczna pyta się nas, ażali po obradach w Izbie Parów odbytych, jeszcze o tém wątpiemy, że

Don Carlos w Bourges w więzieniu swém pozostanie. Odpowiadamy téj gazecie, że w istocie nasza wątpliwość w téj mierze znikła i że formalne oświadczenia Prezesa Rady nam dowiodły, że owego Xięcia nie trzymają więzionego, że wprawdzie nad osobą jego baczniéj czuwają, jak nad innemi wychodźcami, że nie ma wprawdzie pozwolenia opuszczania polubownie miejsca na pobyt mu wskazanego, lecz że to jednak całkiem od woli jego zależy przyjąć warunki, które z powodu położenia swego i stósunków swoich z Hiszpanią Francya mu podawać winna. Niewolno wprawdzie Don Carlosowi udawać się do Lugdunu, Marsylii albo Bajonne; ale zagranica nie jest dlań zamkniętą, nie jest on więźniem stanu. W téj mierze chcieliśmy być wyświeceni a teraz to nastąpiło.« — Inna z gazet tutejszych uważa: »Wolno wprawdzie Don Carlosowi opuścić Francyą, ale pod tym tylko warunkiem, żeby podpisał zobowiązanie, które gabinet Tuileryjski nań wkłada. Możemy nawet zaręczyć, że Don Carlos podczas pobytu swego w Bourges 5 albo 6 razy napróżno paszportów do Niemiec zażądał.«

Rząd odebrał podobno wiadomości z Hajti, stósownie do których Prezes Boyer powstańcom już się nadal opierać nie zdoła i że w Port au Prince o kapitulacyi przemyśliwa. Wojsko jego całemi kompanijami do powstańców przechodziło.

P. Larochejacquelin w biórze Izby Deputowanych złożył wniosek treści następującéj: Zanim Izba odtąd do głosowania nad prawem jakiém przystąpi, uchwalającém wielkie publiczne budowle, w których osoby prywatne albo towarzystwa w finansowym względzie udział mają, Prezes Izby następującą, do regulaminu przyjętą być mającą formułę odczyta: Stósownie do regulaminu przypominam, że każdy Deputowany, który w korzyściach, z przedłożonego prawa wyniknąć mogących, w finansowym względzie wprost albo pośrednio uczestniczy, w głosowaniu udziału mieć nie może.«

Z Afryki donoszą, że General Bugeaud do Mostaganem przybył i wielka wyprawa wiosenna już wyruszyła.

Pytanie, ażali Biskup Bellayski z przyczyny listu pasterskiego, w którym na uniwersytet cierpko powstaje, przed Radę Stanu pozwanym być ma, onegdaj w gabinecie rozbierano. Konstytucyonista głosi, że Rada ministrów dotychczas nic pewnego nie postanowiła, że wszelako minister oświecenia podczas obrad gorliwym był obrońcą korporacyi, na czele któréj stoi i opieki prawa przeciw systematycznym spotwarzaniom duchowieństwa się domagał.

Koléj żelazna z Paryża do Rouen już całkiem wykończona, dnia 3. Maja uroczyście zostanie otworzoną.

Xiążę Sasko-Koburg-Kohary przybył do Paryża.

Anglia.

Z Londynu, dnia 11. Kwietnia.

Posiedzenie Izby Niższéj. Po wręczeniu znacznéj ilości petycyi przeciw bilowi tyczącemu się zatrudnienia dzieci w fabrykach i nauki ludu, odroczono dyskussyą względem sądów duchownych aż do dnia 28. Kwietnia, i uprzątnięto kilka innych spraw li krajowego interessu. Podniósł się potem Dr. Bowring, chcąc podać swój wniosek o przełożenie dyplomatycznéj korrespondencyi z Portą względem biskupa Jerozolimskiego. Żądać od Porty, jest jego zdaniem, aby przyzwoliła na wystawienie kościoła protestanckiego w Jerozolimie, byłoby to samo, co żądać od Anglii, aby na wniosek Porty Parlament zezwolił na wystawienie Meczetu w Wielkiéj Brytanii. W obecnem położeniu ziemi świętéj należy przypuścić, że założenie nowego biskupstwa protestanckiego posłużyć tylko ma do podsycania przesądów i zagorzałości. Sir R. H. Inglis dowodził przeciwnie na mocy listu pisanego przez samego biskupa Alexandra, że większa część rozsianych po gazetach zdań o przyjęciu jego pomiędzy Turkami na samych polega baśniach. Sir Robert Peel uważał wycieczki Dra Bowringa przeciw biskupowi za skutek osobistéj jego niechęci ku temuż i tem bardziéj wzbraniał się przełożyć korrespondencyą, któréjby z resztą i z innych powodów był odmówił. Utrzymywał nadto, że biskupa z wielką przyjęto serdecznością, że tenże od księży tak greckich jak katolickich częste odbierał dowody szacunku. Że zaś osadzenie biskupa w Jerozolimie ważnem jest, wynika już z tego, co także Dr. Bowring przyznał był, że wielu Chrześcian w Syryi z bojaźni na pozór do Muhamedanizmu się wy-

znaje. Ci więc przynajmniéj znaleźliby w biskupie podporę. Zresztą przesadzono we wszystkiém, co tylko o téj sprawie donoszono; rząd angielski nic niesłusznego od Porty się nie domagał, a gdyby ta prawem wzajemności meczet w Anglii wystawić chciała, niczby przeciw temu prawnie powiedzieć nie można, ba nawet sam Dr. Bowring pozorną swą przychylność ku religii machomedańskiéj potwierdziéby mógł każąc w meczecie. Po kilku słowach Pana Hume oświadczył się także Lord Palmerston za wystawieniem biskupstwa protestanckiego w Jerozolimie, o co już za Melbournejskiego Ministeryum było wniesiono, i widział w tem środek poskromnienia zagorzałości na wschodzie. Zarzut uczyniony biskupowi Alexandrowi, że jest żonaty, odparł Lord Palmerston przypomnieniem księży greckich na wschodzie, którzy także mają żony. Był całkiem za tém, aby korrespondencyi nie przekładać. Dr. Bowring oświadczył potém, że bynajmniéj osobistéj niechęci powodować się nie daje w wniosku swoim, że go przecież w obecném położeniu rzeczy cofa.

Indye Wschodnie.

Times wychodząca w Bombaj donosi o Bundelkund co następuje: Powstanie szerzy się coraz bardziéj pomimo wysłanych przez nas wzmocnień. Scindiach Roco z Gwolior umarł w 27 roku życia niepozostawiwszy męskiego potomka. Państwo jego co do wartości i rozległości najznaczniejsze w Hindostanie po territorium kompanii, przypadło podług praw mahometańskich prawem spadku rządowi angielskiemu, jako reprezentantowi Króla Delhi. Generalny Gubernator pozwolił dwunastoletniéj wdowie po zmarłym księciu adoptować sobie syna, do czego ona 9letniego chłopca wybrała. Jaki rząd może być pod takiém dzieckiem, można sobie wystawić. Zresztą powstańców naczelnicy więcéj o mordach i rabunkach myślą jak o wybiciu się na wolność. — Ilekroć wojska nasze do nich się zbliżą, uciekają w niedostępne miejsca.

Donieśliśmy już dawniéj, że pogłoska jakoby Akhbar Chan kraj Peschauer, który od Afghanistanu został oderwany a do Pendschabu przyłączony, zbrojną miał chcieć najechać ręką, jest zupełnie zmyśloną, — równie jak i to, że Dost Mahammed miał być od Schire Singha w Lahorze z największą okazałością podejmowany; — co przecie z pierwszém podaniem zupełnie jest sprzeczném. To jednak zdaje się być pewną, że Akhbar Chan, znów na władzcę Kabulu się wyniósł. — Jeden z Kussilbaszów, który go chciał zastrzelić, miał być pojmanym i słoniom pod nogi do zdeptania podrzucony. Czyli Akhbar Chan będzie chciał powracającemu ojcu swemu oddać rządy państwa niewiadomo, zdaje się jednak, że nie ma ochoty. Z Kandaharu dochodzą wiadomości, że Saftur Dschung, ostatni z dynastyi Suddizye na wschód od Heratu, musiał uciekać. Schronił się do Kelat, gdzie w roku 1834. i jego ojciec znalazł przytułek pod opieką angielską, którą jednak 1839. zabraniem kraju wynagrodził. Zachodni Afghanistan zdaje się być w zupełnéj anarchii pogrążonym. — Nad wiadomą bramą z sandałowego drzewa jakaś dziwna nieszczęśliwa panuje gwiazda. Lord Ellenborough kazał powrót jéj po 800letniéj niebytności solennie przez proklamacyę ogłosić, a teraz dochodzą wieści, że mieszkańce w prowincyi Gudscherat (powiększéj części machomedanie) nie chcą jéj do siebie przyjąć. Corpus Delicti jest w Delhi złożony.

Rozmaite wiadomości.

** Głównym przedmiotem rozmowy w okolicy Szamotulskiéj jest ciągle jeszcze wiadome już podburzanie wieśniaków do tak nazwanéj wolności. Niemożna przypuścić, aby głębsza jakaś myśl tutaj połączona być miała, i owszém pisarek przy adwokacie A.. użył tego fortelu, aby poratował wypróżnioną swą kieszeń. Kazał on sobie płacić każdemu zgłaszającemu się do niego wieśniakowi po 4 sgr., a za tę opłatę obiecał odzyskać słuszne ich prawa, które panowie przez przekupstwo starają się utaić i całkiem przytłumić. O ile pomysł ten mógł być dla niego korzystnym, łatwo obrachować, skoro rozważymy, że w całéj okolicy niema prawie ani jednéj wsi, któréjby mieszkańce do niego zgłaszać się nie mieli. Opieszałość Adwokata A.., który nie wchodził w powody chociaż do domu swego przecisnąć się nie mógł, i władz miejscowych, które ciągle oczekiwały piśmiennéj denuncyacyj, opatrzonéj dostateczną liczbą świadków i dopiero wtenczas wkroczyły, gdy

rzecz już dochodziła do ostateczności, o wiele się przyczyniła do dokonania niecnych zamysłów owego pisarka. A lubo on teraz jak słychać, ze swą pieniężną zdobyczą na granicy Szląskiéj miał być schwytany i sądowi oddany, jednakże pomimo wszelkich okolników władz po powiecie się krzyżujących, nie zaraz będzie można uchylić wzburzenie i skutki z tego zdarzenia wynikłe. Gdyż dziś jeszcze zgromadzają się wieśniacy do Szamotuł w celu naradzenia się nad środkami, których użyć mają, aby własność gruntową pozyskać.

Odpowiedź na artykuł Pana J. A. B. S.: »Kilka słów o teatrze« w numerze 89. gazety W. X. Poznańskiego umieszczony.

Uwagi nad mojemi recenzyami przedstawień teatru polskiego, w powyżéj wzmiankowanym artykule uczynione, zmuszają mnie do odpowiedzi Szanownemu Panu lub Panom J. A. B. S., którą uważać proszę, raczéj za usprawiedliwienie się, aniżeli za rozpoczęcie polemiki, w przedmiocie który nieledwie z tychże samych stanowisk uważamy.

W numerze 67. gazety W. X. Pozn. starałem się zrobić wyznanie wiary według któréj zamyślam pisać recenzye o tutejszéj scenie i przyznaję, że starałem się w tychże iść torem pierwszego feuiletonisty Paryskiego Jules Janina, który zwyczajnie zaczyna takowe od krótkiéj treści samego dzieła, poczém dopiero następują uwagi o grze artystów, i o mniéj lub więcéj stósowném rozdaniu ról. — — Dziwno mi więc, że obecnie Pan. J. A. B. S. robi mi nieledwie zarzut, że recenzye moim podobne, jako zbyt ogólowe, raczéj za doniesienia teatralne uważać należy, gdy właśnie ja w tym rodzaju jaki on pochwala, pisuję o teatrze. Że zaś w artykule z dnia 7. Kwietnia nie wdałem się w treść przedstawianych sztuczek, powodem tego był ich zbyt błachy przedmiot, nie mogący w opisie zajmować publiczności, dowodzenie zaś w których miejscach i dla czego źle je grano, wymagałoby obszernych uwag, któreby nie mogły być z powodu szczupłego zakresu tutejszéj gazety polskiéj w téjże zamieszczonemi. — Ograniczyłem się przeto na wytknięciu, że prawie wszyscy artyści don wchodzący, nie umieli swych ról, do rozumowanych zaś krytyk koniecznie potrzeba takiéj sceny, na któréjby przynajmniéj takowych się wyuczano, co widać Szanowny Pan J. A. B. S. mniéj raczył mieć na uwadze. Uraza i obrona za wymienienie P. Cichockiéj i P. Sturm także są mniéj potrzebne, gdyż oni sami uznali słuszność moich uwag i takowemi nie uważają się za pokrzywdzonych.

Co do wymieniania nazwisk artystów przy rozbiorze gry, takowe jest mniéj więcéj zbytecznym, jeżeli bowiem recenzya jest napisana w tym duchu, jak wyżéj wzmiankowałem, pierwsza tejże część, to jest treść sztuki, jest przeznaczoną dla publiczności czytającéj gazetę a nie uczęszczającéj na teatr i przez tych jest uważaną za powiastkę, druga zaś mająca za przedmiot, rozbiór gry artystów, jest dla publiczności uczęszczającéj na przedstawienia teatralne, ta więc jeżeli może dać sąd o grze artystów, i jeżeli nie przepomniała szczególowych uchybień przeciwko zasadom sztuki, to zapewne będzie pamiętać i o nazwiskach kilku artystów, główne przedstawiających role, które zwykle są tylko przedmiotem recenzyi, pisywanych dla wykształconéj publiczności, gdyż spektatorowie paradisowi zapewne takowemi nie umieliby się bawić.

Co do mniéj właściwego rozdawania ról i niejakiego przywileju wybierania tychże niektórym artystom, robiłem uwagę nie tylko w ostatniéj mojéj recenzyi, ale i ustnie Dyrekcyi teatru potrzebę zmian przekładałem, co mi nawet przyrzeczono tłómacząc się różnemi przeszkodami nie mogącemi być wszystkim wiadomemi.

Uwagi więc o moich recenzyach w artykule Szanownego Pana J. A. B. S. uważam po większéj części za powtórzenie zasad przyjętych przezemnie w pismach o teatrze, co do punktów między nami spornych starałem się usprawiedliwić moje postępowanie, co pozostawiam decyzyi świątléj publiczności, z tą uwagą, iż jeżeli wziąłem się do pisywania recenzyi, powodem do tego nie były i nie są, jakiekolwiek widoki osobiste, jedynie zamiłowanie Sceny ojczystéj, którą jakkolwiek znajduję zapewne jeszcze znacznie niższą w Poznaniu od innych zagranicznych także widzianych przezemnie, z prawdziwą jednak przyjemnością widzę ją już choć w tym stanie, życząc jak najlepszego powodzenia téjże na drodze postępu.

Ogólne uwagi Pana J. A. B. S. o sztuce dramatycznéj i o powołaniu artysty, uważać należy za prawdziwie piękne, lecz niech mi daruje, że do tutejszéj sceny stósowanie tychże jest przedwczesne — scena tutejsza jest sceną początkującą i niestety zbyt słabo wspieraną przez współziomków, dla tego też obawiam się, że wiele czasu będzie jeszcze potrzeba, nim nabędziemy prawa do wymagania od artystów tych pięknych przymiotów, które P. J. A B. S. w swém piśmie, za niezbędne dla nich wskazuje. — Poznań 17. Kwietnia 1843 r.

F.

Teatr polski w Poznaniu.

W przyszłą Niedzielę Trągedya w 5 odsłonach pod nazwą: »Matka Rodu Dobratyńskich.«

WYWOŁANIE PUBLICZNE.

Dobra ziemskie Bachorzewo w departamencie Poznańskim i tegoż powiecie Pleszewskim położone, dawniéj Hilarego i Maryanny małżonków Baranowskich, oraz Antoniego Waleryana Bobrowskiego dziedziczne, zostały w drodze subhastacyi koniecznéj sprzedane i rzeczonym małżonkom Baranowskim przybitemi. Przy podziale summy kupna musiały w skutek ustawy z dn. 21. Października 1838. r. następujące massy specyalne być założone:

1) w rubryce III. Nr. 2. księgi hipoteczněj zabezpieczoną jest, stósownie do rozrządzenia z dnia 28. Maja r. 1821., protestacya dla Maryanny z Sokolnickich Baranowskiéj, względem tych 9666 Tal. 20 sgr., które Maryanna Baranowska Kajetanowi Bobrowskiemu, pierwszemu małżonkowi swemu podług tegoż rewersu notaryalnego z dnia 26. Lutego 1812. i testamentu jego z dnia 21. Kwietnia 1813. jako posag wniesła.

Wierzycielka nie mogła przy podziale summy kupna dokument złożyć, ponieważ takowy zaginął, i została zatém przekazaniem resztującéj summy kupna massa specyalna założoną;

2) w rubryce III. Nr. 4. księgi hipoteczněj zahipotekowaną jest w skutek rozrządzenia z dnia 28. Maja 1821. protestacya dla Józefy z Bobrowskich, zamężnéj Chełmickiéj, względem summ spadkowych 11,666 Tal. 20 sgr. jéj z układów notaryalnych z dnia 3. Lipca 1806. i 13. Kwietnia 1819. przypadających. Małżonkowie Baranowscy na wstępie pomienieni nabyli rzeczoną pretensyą przez cessyą, złożyli także akt cessyi, niebyli jednakowoż w stanie pierwiastkowego dokumentu dłużnego złożyć, gdyż takowy zaginął. Została zatém przekazaniem resztującéj summy kupna, o ile takowa jeszcze wystarczyła, massa specyalna założoną.

Wzywają się teraz wszystkie osoby nieznajome, które jako właściciele, sukcessorowie, cessyonaryusze, posiedziciele zastawni, lub jakkolwiek umocowani, do założonych mass specyalnych resp. do przekazanéj resztującéj summy kupna pretensye mieć mniemają, aby takowe najpóźniéj w terminie

dnia 30. Czerwca 1843.

zrana o godzinie 10téj przed Ur. Ziołeckim, Referendaryuszem, w naszéj sali instrukcyjnéj wyznaczonym pod uniknieniem wyłączenia podali.

Szczególnie zapozywają się spadkobiercy: Stanisława Szczuckiego i Antoni Waleryan Bobrowski, oraz Józefa zamężna Chełmicka, niniejszém publicznie.

Poznań, dnia 29. Listopada 1842.

Król. Pruski Sąd Nadziemiański
I. wydziału.

Sukcessorowie ś. p. Mikołaja Hrabiego Mielżyńskiego w dniu 17. Lipca roku 1842. w Karczewie, powiatu Kościańskiego, zmarłego, mają zamiar dzielić się pozostałym majątkiem. Niewiadomi wierzyciele téjże pozostałości wzywają się więc, aby w ciągu trzech miesięcy albo w Sądzie spadkowym lub też u sukcessorów w pomieszkaniu dominialném w Karczewie, lub nareście u mandataryusza tychże, Wgo Gregora Sędziego Ziemiańskiego i Kommissarza Sprawiedliwości w Poznaniu, się zgłosili i prawa swe wywiedli, gdyż po upłynieniu wspomnionego czasu każdego sukcessora tylko w miarę schedy jego trzymać się będą mogli.

w Poznaniu, dn. 5. Kwietnia 1843. r.

Sukcessorowie ś. p. Mikołaja Hrabiego Mielżyńskiego.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 18. Kwietnia. 1843.	Stopa prC.	Na pr. kurant papie-rami.	Na pr. kurant gotowizna.
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{11}{12}$	$103\frac{5}{12}$
Pr. aug. obligacje 1830. . .	4	$103\frac{1}{6}$	$102\frac{2}{3}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	$92\frac{1}{4}$	$91\frac{3}{4}$
Obligi Kurmarchii	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{3}{8}$	$101\frac{7}{8}$
Berlińskie oblig. miejskie .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{2}$	—
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{3}{4}$	$102\frac{1}{4}$
Listy zast. W. X. Poznańskiego	4	$106\frac{5}{8}$	—
dito dito dito	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{3}{8}$	—
Wschodnio-Pr. listy zast. .	$3\frac{1}{2}$	—	$103\frac{5}{8}$
Pomorskie dito	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{3}{4}$	—
Kur- i Nowomarch. dito . .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{3}{4}$	—
Szląskie dito	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{2}$	—
Akcje			
Kolei Berlińsko-Poczdamskiéj	5	—	136
dito dito akcje a prioris .	4	—	$102\frac{3}{4}$
Kolei Magdebursko-Lipskiéj	—	—	147
dito dito akcje a prioris .	4	—	$103\frac{1}{4}$
Kolei Berlińsko-Anhaltskiéj	—	118	117
dito dito akcje a prioris .	4	—	$103\frac{1}{4}$
Kolei Düsseldorf.-Elberfeld.	5	$69\frac{1}{2}$	$68\frac{1}{2}$
dito dito akcje a prioris .	4	$94\frac{1}{2}$	—
Kolei nadreńskiéj	5	—	76
dito dito akcje a prioris .	4	97	—
Kolei Berlińsko-Frankfurt.	5	$116\frac{1}{2}$	$115\frac{1}{2}$
dito dito akcje a prioris .	4	—	$103\frac{1}{2}$
Kolei Śląsk. górn.	4	$108\frac{1}{4}$	$107\frac{1}{4}$
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal.	—	$11\frac{7}{12}$	$11\frac{1}{12}$
Disconto	—	3	4

Ceny targowe w mieście Poznaniu.

Dnia 19. Kwietn. 1843. r.	od Tal.	od sgr.	od fen.	do Tal.	do sgr.	do fen.
Pszenicy szefel	1	20	—	1	21	—
Żyta . dt.	1	9	6	1	10	6
Jęczmienia dt.	1	1	6	1	2	6
Owsa . dt.	—	26	6	—	27	6
Tatarki dt.	1	17	6	1	18	—
Grochu . dt.	1	10	—	1	12	6
Ziemiaków dt.	—	22	—	—	22	6
Siana cetnar	1	7	6	1	10	—
Słomy kopa	6	22	6	7	—	—
Masła garniec	2	—	—	2	2	6

(Dodatek dziewiąty, zawierający działania sejmowe.)